

Maciej Jabłoński

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ORCID: 0000-0001-9831-4750
<https://doi.org/10.26881/ndps.2023.49.01>

Wojna przeciw słabym versus ucieczka od bezradności. Badanie w działaniu

*Ten kto z bestiami walczy, powinien uważać,
żeby sam nie stał się jedną z nich*
Friedrich Nietzsche
„Poza dobrem i złem”

W tekście zostały przedstawione swoiste pejzaże wojny przeciw słabym, w tym wypadku przeciw chorym i niepełnosprawnym oraz działań dehumanizujących w historii i współczesnym świecie. Pojawiły się nurtujące pytania, czy potrafimy i chcemy budować świadomość tego, że gdy tak naprawdę wybuchą wojna, właśnie te grupy ludzi będą potrafiły radzić sobie w owej wręcz beznadziejnej sytuacji? Na końcu rysuje się koncepcja badania w działaniu, które jest w trakcie tzw. reanimacji, a dotyczy stworzenia możliwości zdobycia wiedzy, umiejętności i kompetencji do ochrony życia oraz zdrowia osób chorych i z niepełnosprawnościami poprzez opracowanie cyklu szkoleń, warsztatów.

Słowa klucze: dehumanizacja, wojna przeciw słabym, badanie w działaniu

War against the weak ones versus escape from helplessness. Action research

The text presents specific landscapes of the war against the weak ones, in this case against the sick and disabled people, as well as dehumanizing activities in history and the modern world. Bothering questions arose, are we able and do we want to build awareness that when war actually breaks out, these groups of people will be able to cope with this hopeless situation? Finally, there is the concept of action research, which is in the process of so-called preanimation and concerns the creation of opportunities to acquire knowledge, skills and competences to protect the life and health of sick and disabled people by developing a series of training sessions and workshops.

Key words: dehumanization, war against the weak, action research

Wprowadzenie

Jak pisze Magdalena Środa: *Obcość, to nie tylko rewers „naszości” – obcy to zagrożenie. Wykluczeni ze społeczności, dehumanizowani, odarci z praw obcy nie budzą litości, lecz strach. Mają różne twarze, najczęściej terrorysty, złodzieja, dziwaka czy monstrum, potwora, chorego psychicznie, niepełnosprawnego* (Środa 2020: 5). (podkr. MJ). Jest to ktoś, kogo Zygmunt Bauman określił jako posłańca złych wiadomości, czyli kogoś, kto przypomina nam o kruchości naszego stabilnego życia (zob. Bauman 2016: 22).

Obcości się boimy i dlatego staramy się ją zdehumanizować, odseparować się od niej, budując świat zamieszkały przez **naszych** w każdym kontekście od tego konkretnego człowieka po walkę idei. Udowadniając ciągle swoją wyższość rasy, klasy czy kasty. Wobec obcych zajmujemy postawę ogrodniczą: pozbywa się ich, jak chwastów albo przycinamy na nasz obraz i podobieństwo (zob. Środa 2020: 10).

Opozycja swój-obcy wydaje się jedną z ważniejszych płaszczyzn rozważania stosunków między jednostkami i grupami ludzkimi. Jest niejasnością. (...) Pojmowanie ludzi w tych kategoriach pozwala zrozumieć rdzeń antagonizmów, nienawiści, jak również fascynacji i zachwyty w stosunkach między grupami etnicznymi, rasowymi lub wyznaniowymi (Nowicka 1996: 23). Jak czytamy dalej u Ewy Nowickiej: *Obcość, choć jest niezbywalną opozycją swojskości i musi istnieć w każdym społeczeństwie, nie może rozwijać się ponad pewną miarę; zbyt intensywny jej rozwój jest groźny zarówno dla rozwoju jednostek, jak i ludzkich zbiorowości* (1996: 26). Obcy/inny jakby chcieli udowodnić, że do czegoś są nam potrzebne, jakby chcieli powiedzieć, że bez nich nie określimy naszej własnej natury i nie zrozumiemy świata, który chcemy uporządkować i rozjaśnić. W tym momencie pojawiają się pytania: Co naprawdę zostaje nam udostępnione w takim doświadczeniu? Na czym polega rozumienie emocji, które chcą sięgać w przeszłość i przekraczać/wychodzić z granic komfortu swojskości? Czy w próbach zrozumienia Innych zawsze wracamy do siebie niezmienni, czy też jakąś część Innych wnosimy do naszego świata, stwarzając go lepszym?

W artykule 38 Prawo do ochrony życia Konstytucji RP czytamy: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”. Ważne jest, aby wiedza o prawie gwarantowanym, chociażby w ustawie zasadniczej, była przestrzegana a nie relatywizowana. Należy to tak rozumieć, że właśnie prawo do ochrony życia jest jedną z najważniejszych gwarancji konstytucyjnych, które w sposób naturalny warunkuje istnienie wszystkich dalszych wolności i praw. Życie ludzkie jest wartością konstytucyjną, państwo w sposób bezpośredni powołane zostaje do jego ochrony.

Jednak dehumanizując odbieramy innym walkę o prawo do życia i w relacjach międzygrupowych często dochodzi do sytuacji, które trudno wyjaśnić, od-

wołując się jedynie do zjawiska gorszego oceniania „innych” „obcych”. I ten podział świata na „swoich” i „obcych” może prowadzić do bardziej fundamentalnych zmian w percepcji tych drugich. Odmawia się im podstawowych uprawnień i sprawiedliwego traktowania z poszanowaniem osobistej godności i indywidualności, co może uzasadniać, a nawet nasilać negatywne działania względem nich. Człowieczeństwo „obcych” zdaje się tracić na znaczeniu. Przystają oni być uznawani za pełnowartościowe istoty ludzkie – są dehumanizowani, zderzając się często ze złem w imię wyższego dobra.

Michaela Coel, jako Kate Ashby – główna bohaterka serialu „Black Earth Rising” – która przeżyła wojnę w Rwandzie i została adoptowana przez obrończynie praw człowieka, jako prawniczka śledcza zajmuje się przestępstwami wojennymi. W odcinku 5. *Oczy diabła* przemówiła do młodzieży następującymi słowami:

„Mama chciała dla mnie dwóch rzeczy. Żebym pokonała zło, które mnie spotkało. I żeby to zło widziało, że staję się silniejsza, niż myślało. Gdy trafiłam tu jako studentka do działania popychał mnie nie głód wiedzy, nie zemsta, nie gniew, nie wdzięczność za otrzymaną pomoc. Kierował mną jedynie strach. Strach, że to przed czym uciekam, dopadnie mnie i pożre, gdy tylko stanę w miejscu. Więc tego nie robiłam. Parłam na przód. Wyżej, szybciej, dalej. Aż dwa lata temu gwałtownie się zatrzymałam. Sama. Zdałam sobie wtedy sprawę, że nieważne jest jak daleko ucieknę, ani kto mi w tym pomoże. Nigdy nie zdystansuję się od tego, co mnie ściga. Nigdy. Bo jeśli kiedyś dotknęło cię zło, to już cię nie opuści. Wchodzi w głąb ciebie, siedzi tam, rośnie aż do momentu, w którym odkrywasz, że to przed czym uciekasz, już tam jest w samym sercu. I nie możesz nic zrobić, by to pokonać”.

W części pierwszej artykułu przedstawiam konsekwencje wojny prowadzonej przeciw słabym, w tym wypadku osób chorych i niepełnosprawnych w okresie II wojny światowej, jak i konsekwencje myśli oraz działań dehumanizujących we współczesnym świecie. Następnie pytając, czy potrafimy i chcemy budować świadomość tego, że gdy tak naprawdę wybucha wojna – a nie bierze się znikąd – osoby chore i niepełnosprawne będą potrafiły radzić sobie, chociażby w czasie ewakuacji, zaopiekowaniu się sobą, kiedy ktoś z ich współpacjentów/współtowarzyszy będzie potrzebował opieki, kiedy – jak pokazuje to historia – bardzo często zostają zostawione same sobie, a my¹ uciekamy przed wojną ze swoimi najbliższymi. I na koniec przedstawię koncepcję badania w działaniu, które jest w trakcie tzw. reanimacji, a dotyczy stworzenia możliwości zdobycia wiedzy, umiejętności i kompetencji do ochrony życia oraz zdrowia dla osób chorych i z niepełnosprawnościami. Ważne jest również – w tej części artykułu – ukazanie braku jakiejkolwiek reakcji ze strony m.in. Pełnomocnika Rządu ds. Osób z Nie-

¹ My jako zaimek rzeczowy, ale przede wszystkim jako zaimek „tożsamościowy” – traktuję w tym tekście jako tą część społeczeństwa, którą określa się jako w miarę zdrową, sprawną niebędącą, a może bardziej nieidentyfikującą się po tej stronie chorych niepełnosprawnych.

pełnosprawnościami², który jako rządowa instytucja mógłby wskazać mocne i słabe strony mojego projektu.

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną, jak i z zaburzeniami psychicznymi są grupą, która w razie zagrożenia może mieć problemy z zapewnieniem sobie bezpieczeństwa. Owa grupa powinna umieć podejmować kilka kroków, aby zwiększyć swoje szanse z sytuacji kryzysowej. Dlatego zostaną opracowane cykle szkoleń, warsztatów (tj. z pierwszej pomocy, ewakuacji, jak i elementów *survivalu*, m.in. rozpalania ogniska w lesie, orientacji w terenie, znalezienia żywności³) realizowanych przy udziale Wojsk Obrony Terytorialnej (dalej: WOT)⁴.

Dla mnie osobiście jest to ważne, ponieważ w trakcie uczestniczenia w próbie organizacji pomocy dla Ukraińców okazało się, że właśnie z pomocą dla chorych, starych, niepełnosprawnych mamy największy problem, wręcz nie posiadamy odpowiednich umiejętności, kompetencji i wiedzy, aby nieść pomoc, a tym bardziej, żeby oni sami poradzi sobie choćby w najmniejszym zakresie, w sytuacjach kryzysowych. I to właśnie te grupy są najbardziej bezradne w obliczu wojny. Gdzie w Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych w art. 10 czytamy: „Prawo do życia Państwa Strony potwierdzają, że każda istota ludzka ma przyrodzone prawo do życia i podejmą wszelkie niezbędne środki w celu zapewnienia osobom niepełnosprawnym skutecznego korzystania z tego prawa, na zasadzie równości z innymi osobami”. Następny art. 11 mówi nam, że: „Sytuacje zagrożenia i sytuacje wymagające pomocy humanitarnej Państwa Strony podejmą, zgodnie ze swoimi zobowiązaniami wynikającymi z prawa międzynarodowego, w tym międzynarodowego prawa humanitarnego oraz międzynarodowego prawa praw

² Zwróciłem się z prośbą do Pełnomocnika Rządu ds. Osób z Niepełnosprawnościami o ustosunkowanie się do mojego projektu. Pierwszy mail został wysłany w lipcu 2023 r., a ostatni 4 stycznia 2024 r. Brak jakiegokolwiek odpowiedzi !!! Chociaż na stronie internetowej czytamy: „Polityka powinna być od załatwiania spraw ludzi. Jej zadaniem jest sprawić, aby takie grupy społeczne, jak osoby z niepełnosprawnościami czuły się ważne i zaopiekowane” – to dewiza Łukasza Krasonia, nowo powołanego Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych (dodano 28.01.2024 r.).

³ M. Jabłoński (2024), *Przewodnik przetrwania dla osób z niepełnosprawnościami i zaburzeniami psychicznymi* (książka w opracowaniu). Jedną z części są konkretne szkolenia/ćwiczenia, np. Przygotowanie karty bezpieczeństwa: Przygotuj i noś przy sobie kartę bezpieczeństwa. Będzie to źródło informacji o Tobie, gdy będziesz nieprzytomny lub niezdolny do komunikacji. W karcie bezpieczeństwa umieść informacje o lekach, które przyjmujesz, grupie krwi, alergiach i innych ważnych kwestiach dotyczących Twojego zdrowia. Umieść tam również dane kontaktowe do Twojego lekarza i osobistej sieci wsparcia (kogoś bliskiego, nauczyciela, przyjaciela itp.).

⁴ Uważam, że WOT są jedną z najbardziej odpowiednich grup, do których jest adresowany projekt. Ponieważ wśród zadań stawianych przed żołnierzami obrony terytorialnej znajdują się m.in.: Utrzymanie powszechnej gotowości do obrony Rzeczypospolitej Polskiej. Ochrona ludności przed skutkami klęsk żywiołowych, likwidacja ich skutków, ochrona mienia, akcje poszukiwawcze oraz ratowanie lub ochrona zdrowia i życia ludzkiego, a także udział w realizacji zadań z zakresu zarządzania kryzysowego. Współpraca z elementami systemu obronnego państwa, w tym szczególnie z wojewodami i organami samorządu terytorialnego. Kształtowanie w społeczeństwie postaw i wartości patriotyczno-obywatelskich, <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/zadania-wot> (dostęp: 6.08.2022).

człowieka, wszelkie niezbędne środki w celu zapewnienia ochrony i bezpieczeństwa osób niepełnosprawnych w sytuacjach zagrożenia, w tym w trakcie konfliktu zbrojnego, w sytuacjach wymagających pomocy humanitarnej i w przypadku klęsk żywiołowych” (Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych 2006). Moje badanie będzie/jest swoistą formą wdrażania owych artykułów konwencji w obecną rzeczywistość osób z niepełnosprawnościami i zaburzeniami.

1. Dehumanizacja słabych jako jedno z oblicz wojny⁵

Konrad Rejman w swojej książce pisze: „Wojna, jako pewien fenomen kultury, jest stale obecna w rzeczywistości. Uobecnia się w rozlicznych artefaktach, wytworach kultury i symbolach, które nieodmiennie nas fascynują. Wojna jako kontekst ukazania ludzkich dramatów i dylematów (...). Destrukcyjność wojny daje początek temu, co nowe. Nowe, które porusza, dotyka, przeraża. Nowe, przez które wojna staje się nieusuwalna z ludzkiego życia, stanowiąc trwały punkt odniesienia, przejawiając się w napięciu pomiędzy aktywnością a biernością” (Rejman 2021: 27).

Należy pamiętać, że wojny są nieodłącznym elementem dziejów ludzkości i jej rozwoju. Przez wieki zmieniały się jednak sposoby prowadzenia wojen i poglądy na ich funkcję oraz zadania armii. „Od współczesnego żołnierza oczekuje się sprawnego i rozumnego udziału w tzw. wojnach XXI w. W działaniu tym ważne są umiejętności, które pozwalają urzeczywistniać idee szanowania życia swojego i innych, na ile jest to tylko możliwe. W rozumnym radzeniu sobie w urzeczywistnianiu bezpieczeństwa zabijanie, niszczenie i burzenie oraz pozbawianie życia nie jest jedyną predyspozycją wojowników przyszłości” (Świniarski, Marcinkowski 2019: 13).

Istnieje dychotomia w rozróżnianiu wojen na sprawiedliwe, słuszne i etycznie uzasadnione albo konieczne i związane z obroną konieczną, z drugiej zaś strony na niesprawiedliwe, niesłuszne i etycznie nieuzasadnione oraz niekonieczne i często związane z ludobójczo-barbarzyńską agresją. Chociaż zabójstwa, a nawet barbarzyńskie mordy w pierwszych – stara się jakoś etycznie usprawiedliwić, racjo-

⁵ Wojnę rozumiem bardziej w nowszym ujęciu, czyli nieuznającym wojny za zjawisko czysto militarne, lecz totalne, łączące w sobie politykę wewnętrzną i zagraniczną, gospodarkę i działania wojenne. Na pojęcie wojny składają się zgodnie z nimi zjawiska społeczne, historyczne i klasowe, polegające na regulowaniu sporów i realizowaniu celów politycznych przez zastosowanie przemocy. Wojna to działania zbrojne w rozumieniu operacji wojskowych, ale także stan prawny, w którym uznaje się istnienie wojny. W tym kontekście należy wojnę rozumieć jako konflikt z użyciem broni między państwami, blokami państw, narodami czy klasami społecznymi, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna> (dostęp: 6.08.2022).

nalizować i humanizować oraz legalizować⁶, drugie zaś – przeciwnie – etycznie potępiać i delegalizować.

Tym samym immanentne wojnom militarnym akty zadawania śmierci są dla jednych dobre i etycznie uzasadnione, wyzwalające podziw i heroiczne postawy, bo służące dobru wspólnemu i życiu, dla drugich zaś śmierć, a szczególnie morderstwa są złe i etycznie nieuzasadnione, wyzwalające potępienie i barbarzyńskie postawy okrucieństwa niegodnego człowieka jako człowieka, bo powodują zło. Nie jesteśmy w stanie wyjść z „cywilizacji zabijania”, chociaż stwierdza on, łagodząc jej negatywną skrajność, że możemy wyjść z „cywilizacji nadzabijania”, tzn. z cywilizacji, w której ludzie nadużywają metody zabijania jako najłatwiejszej i najprostszej w rozwiązywaniu problemów (zob. Hempoliński 1999: 51–67).

Każda jednak wojna dehumanizuje obcego, innego, którym bardzo często jest to osoba chora i z niepełnosprawnościami⁷.

1.1. Dehumanizacja

Dehumanizacja (od łac. *humanus*, ludzki), inaczej odczłowieczenie (Encyklopedia PWN [online] (dostęp 2022-08-07) to proces zanegowania człowieczeństwa drugiej osoby, czyli zmiany stosunków interpersonalnych, w wyniku którego zaczyna się postrzegać drugiego człowieka jako zwierzę (por. Starego 2013: 221–242) lub przedmiot pozbawiony jakichkolwiek uczuć, afektów i emocji. Praktyczna definicja określa to zjawisko jako postrzeganie i traktowanie innych ludzi, tak jakby nie posiadali oni zdolności umysłowych, którymi dysponujemy jako istoty ludzkie. W takim ujęciu każdy czyn lub myśl, które traktują kogoś jako mniej niż człowieka, jest aktem odczłowieczenia.

Proces dehumanizacji pełni funkcję mechanizmu obronnego; chroni jednostkę przed pobudzeniem emocjonalnym, które mogłoby być przykre, przytłaczające, odbierające jej siły lub mogłoby zakłócać realizowane w danej chwili zadanie. Nawet prawidłowo rozwinięci moralnie ludzie, nastawieni idealistycznie i humanitarnie, mogą stać się zdolni do różnych antyspołecznych zachowań w warunkach, w których przestają spostrzegać innych ludzi jako osoby mające takie same

⁶ Zob: Chociażby zrzucenie bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. Czy ten czyn nie ma znamiona ludobójstwa? Moim zdaniem tak. Jednak kto sądzi zwycięzców! (sic!) Na blogu socjoblogera czytamy: Wczoraj (6.08.2022 r.) przypadała rocznica ataku USA na Hiroszimę. Ale próżno by oczekiwać, że któraś ze stacji telewizyjnych przypomni te fakty. Bodaj tylko Polsat w porannych wiadomościach wspomniał, że 6 sierpnia 1945 r. „zrzucono bombę atomową na Hiroszimę” i że trzy dni później taka sama bomba „spadła” na Nagasaki. Ani słowa o tym, kto dopuścił się takiej zbrodni, kto te bomby zrzucił. O! była wojna i bomby spadały z nieba. Na tle wciąż toczzonej batalii o to, by mówiąc o zbrodniach nazistowskich dodawać, że to byli Niemcy, tak daleko posunięta dyskrecja wobec zbrodni amerykańskich jest co najmniej niewłaściwa, <https://socjobloger.wordpress.com/2022/08/07/hiroszima-i-nagasaki/> (dostęp: 8.08.2022).

⁷ W polskiej rzeczywistości politycznej odczłowieczanie jest częstym atrybutem patodebaty.

myśli, uczucia, pragnienia i cele, co oni sami. Dehumanizacja prowadzi często do negatywnych zachowań, pozwala bowiem traktować ludzi przedmiotowo, gorzej, jako podludzi. Umożliwia uzasadnienie wrogości, okrucieństwa, poniżania, przemocy, dyskryminowania i stereotypizacji (Czarnecki 2011).

Masowe mordy i rzezie, wyrafinowane techniki zabijania ludzi, odrażające akty terroryzmu to rzeczywistość I dekady XXI wieku. Współcześnie potrzebujemy poważnej politycznej debaty o sytuacji na świecie. W tym kontekście warto zadać pytanie, czy edukacja podoła owemu zadaniu i nie ulegnie ignorancji powierzchowności, trywializując powagę wojny. Gdzie nawet najmniej zorientowany człowiek widzi, że z tego zmasowanego naporu zła, perwersji, patologii nasuwają się przeciętnemu człowiekowi zasadnicze dylematy: Dla kogo jest ta cywilizacja? Czym jest człowieczeństwo? Dlaczego zwycięstwo demokracji i wolności nie poszerza zakresu „dobra”, spokoju, stabilizacji? Czy stać nas na taką debatę z naszym młodszym pokoleniem? Grupami wykluczonymi?

Przykładem dehumanizacji jest projekt tzw. Akcja „T4”, który po krótko przedstawiam poniżej.

1.2. Wojna przeciw słabym na przykładzie Akcji „T4”⁸

Pod koniec października 1939 r. Hitler podpisał z datą wsteczną 1 września 1939 r. pismo sankcjonujące zagładę chorych: „Kierownik Kancelarii Rzeszy Philipp Bouhler i dr n. med. Karl Brandt otrzymują jako odpowiedzialni polecenie takiego rozszerzenia uprawnień imiennie wyznaczonych lekarzy, aby nieuleczalnie – po ludzku sądząc – chorym, przy krytycznej ocenie stanu ich choroby, można było zapewnić łaskawą śmierć” (Jaroszewski 1999: 10–12).

Z centrali akcji „T4” rozsyłano do dyrektorów zakładów psychiatrycznych kwestionariusze, które miały dostarczyć informacji urzędnikom o pacjentach. Wypełnione kwestionariusze wracały do centrali, następnie specjalna trzyosobowa komisja lekarska opracowywała je, kierując się zasadami m.in.: w pierwszej kolejności za osoby niegodne życia uznano chorych niezdolnych do pracy, przebywających w zakładzie dłużej niż pięć lat, przestępców oraz osoby narodowości innej niż niemiecka. Na koniec dokument trafiał do profesora psychiatrii, który dopełniał formalności, podpisując go. Tak przygotowany kwestionariusz dawał prawo do przewiezienia chorego do jednego z ośrodków zagłady (Nasierowski 2008: 55).

Nie wszyscy chorzy spełniający wymagania wyznaczone przez funkcjonariuszy akcji „T4” zostali zabici. Dyrektorzy zakładów psychiatrycznych otrzymali

⁸ Pod adresem Tiergartenstrasse 4 mieściła się Państwowa Grupa Robocza Szpitali Psychiatrycznych i Zakładów Opieki. Stąd nazwa projektu eksterminacji „T4”.

prawo do wyłączenia z akcji „T4” do 25% pacjentów. Korzystanie z tego przywileju nie było obwarowane żadnymi przepisami. (...) W ten sposób dyrektorzy zakładów psychiatrycznych stali się panami życia i śmierci swych podopiecznych (Nasierowski 2008: 56).

Już we wrześniu i październiku 1939 r. Niemcy zaczęli mordować pacjentów szpitali psychiatrycznych na ziemiach polskich włączonych do III Rzeszy. Postępowali według ustalonego planu. Pierwszym krokiem było przejęcie kierownictwa szpitala przez niemieckiego dyrektora, kierownika administracji i nadpielęgniarsza. Nowy dyrektor zwalniał część polskiego personelu i natychmiast wydawał zarządzenie zabraniające, pod karą śmierci, wypisywania pacjentów ze szpitala i nakazywał sporządzenie list chorych z podziałem na trzy kategorie pod względem ciężkości choroby. (...) Następnym krokiem było zabijanie chorych. Akcję przeprowadzano skrycie, starając się zatrzeć ślady zbrodni (Nasierowski 2008: 60).

Okupanci mieli świadomość, że nie wszystkie osoby z zaburzeniami psychicznymi znajdują się w szpitalach lub ośrodkach opiekuńczych. Mając w planie wymordowanie jak największej liczby chorych, stosowali dwa rodzaje forteli, za pomocą których starali się wywabić ich z domu. Pierwszy wpisany był w prowadzoną przez nich na terenach okupowanych politykę terroru. Niemieckie władze lokalne wydawały zarządzenie nakazujące pod groźbą kary rodzinom lub opiekunom chorych dostarczenie ich w ściśle określonym terminie na wyznaczone miejsce. Z reguły opiekunowie, nie będąc świadomi rzeczywistych zamiarów Niemców, wypełniali to polecenie. Poza tym próbowano „podejść rodziny” od drugiej strony. Rozgłaszano na danym terenie informację o zamiarze leczenia i opieki nad chorymi, wyznaczając termin i miejsce zbiórki. W rzeczywistości była to pułapka zastawiona na chorych, gdyż zamiast obiecanej pomocy czekała ich śmierć (Nasierowski 2008: 62).

Zagłada chorych psychicznie, uważanych przez niemieckich decydentów za „zwierzęta w ludzkiej postaci”, dała początek nazistowskiemu ludobójstwu. Dopiero później Hitler zaczął używać podobnych określeń w stosunku do Żydów, nazywając się Robertem Kochem polityki i chwając się, że odkrył, iż Żydzi są wirusami, które niszczą społeczeństwo i, żeby było ono zdrowe, trzeba ich wyeliminować (Nasierowski 2008: 15).

Jedną z rzeczy, które możemy zrobić, to stworzenie możliwości osobom z zaburzeniami i niepełnosprawnościami na zdobycie takich kompetencji, umiejętności i wiedzy, które pozwolą im na budowanie samodzielności, czyli bycia dzielnym w swoim życiu mimo zaburzenia czy niepełnosprawności. I ich życie określane m.in. przez III Rzeszę jako „niewarte życia” ma więcej życia niż się oprawcom zdaje.

2. Metodologia

Zgadzam się z Marią Czerepaniak-Walczak, że: *każde badanie o tyle ma sens, o ile może przyczynić się do polepszenia istniejących stanów rzeczy i zjawisk, w tym także warunków życia ludzi i funkcjonowania ekosystemów, a co najmniej – do ograniczenia oddziaływania czynników opresji i ograniczeń. Oznacza to, że komuś musi służyć, musi mieć wartość instrumentalną, a nie autoteliczną* (Czerepaniak-Walczak 2020: 76.)

Jak pisze dalej M. Czerepaniak-Walczak: *szczególnym przykładem badań realnego świata jest badanie w działaniu, które w swej istocie zorientowane jest na wywołanie zmiany w istniejącym porządku, w stanach rzeczy i zjawisk już w procesie realizacji projektu badawczego. Ulepszanie i zaangażowanie w procesie poznawania są centralnymi wyróżnikami badania w działaniu* (Czerepaniak-Walczak 2020: 75). *Obejmuje ono bowiem zaangażowanie w doskonalenie wybranego obszaru praktyki, zwiększanie rozumienia istoty praktyki przez jej realizatorów oraz poprawę sytuacji, warunków, w których odbywa się praktyka* (Robson 2011: 188).

Action research jest formą badania opartego na autorefleksji podjętego przez uczestników społecznej sytuacji w celu wzmocnienia racjonalności i usprawiedliwienia ich działań oraz poprawienia zrozumienia tych czynności oraz sytuacji, w których są podejmowane (Carr i Kemmis 1986: 162). Proces ten polega na systematycznym zbieraniu danych pochodzących z codziennej praktyki i analizie ich w celu podjęcia decyzji co do przyszłego kształtu tejże praktyki. Proces ten określam terminem action research (Wallace 1998: 4). Czyli możemy uznać, że:

- 1) Action research ma charakter badania związanego z kontekstem, podjętego na małą skalę i bada problemy w obrębie konkretnej sytuacji.
- 2) Ma formę ewaluacji i refleksji, ponieważ jej celem jest spowodowanie zmiany i wprowadzenie ulepszeń w praktyce.
- 3) Ma formę uczestniczącą, ponieważ umożliwia zbiorowe badania przeprowadzane na zasadach współpracy zespołów, praktyków (dydaktyków) i badaczy.
- 4) Zmiany w praktyce oparte są na zbieraniu informacji lub danych, które nadają tym zmianom impetu.

Badania w działaniu były dla Kurta Lewina (uznawany jako jeden z pierwszych twórców metody AR) metodą zarówno rozwiązywania praktycznych problemów organizacyjnych, jak i umożliwiały poszukiwanie ogólnych praw rządzących życiem społecznym. Jest to możliwe dzięki cyklom planowania, działania i poszukiwania danych na temat rezultatów tego działania.

Podstawowy model badań w działaniu Lewina (1948, 1951, 2012, 2018) zakłada następujące fazy:

- Zbieranie i analiza faktów dotyczących zidentyfikowanego problemu
- Planowanie sposobów rozwiązania problemu

- Działanie polegające na wdrożeniu zmiany
- Obserwacja i analiza skutków wprowadzenia zmiany
- Refleksja nad skutecznością rozwiązania problemu i ponowne działanie.

2.1. Badanie w działaniu. Wojna przeciw słabym versus słabi przeciw wojnie

Impulsem do badań w działaniu staje się przeważnie zidentyfikowanie sytuacji kryzysowej w konkretnym organizmie społecznym (instytucji, środowisku, grupie etc.) oraz krytyczno-pedagogiczna intencja wsparcia jego pożądanej transformacji prohumanistycznej w wymiarze proosobowym, emancypacyjnym, modernizacyjnym, prodemokratycznym (por. Kubinowski 2013: 171). Tak samo było/jest z tytularnym badaniem w działaniu opierającym się na modelu Lewina, gdzie tworzenie programu wymagało uwzględnienia indywidualnych potrzeb, umiejętności i ograniczeń danej grupy, wychodząc od indywidualnych umiejętności oraz ograniczeń, przez konkretny trening/warsztaty danych umiejętności i kończąc na ewaluacji.

Zbieranie i analiza faktów dotyczących zidentyfikowanego problemu

Od momentu, czyli od 24 lutego 2022 r. kiedy Rosja zaatakowała Ukrainę – obserwując doniesienia medialne – zauważyłem, jak czasami w mało profesjonalny sposób służby ratunkowe, straż pożarna ewakuują osoby starsze, chore, z niepełnosprawnościami. Byłem przerażony tymi obrazami. Czy u nas w kraju osoby najsłabsze, czyli z niepełnosprawnościami i różnymi zaburzeniami, chorobami, są w jakikolwiek sposób przygotowywane/szkolone na sytuacje wyżej wymienione oraz inne sytuacje wywołujące różnego rodzaju kryzysy, konflikty itp.? W momencie kiedy 7 października 2023 r. doszło do eskalacji konfliktu zbrojnego izraelsko-palestyńskiego, utwierdziłem się w zasadności pytania.

Po wybuchu wojny na Ukrainie podjąłem się próby odpowiedzi na powyższe pytanie. Okazało się, że nie do końca posiadamy system szkoleń dla osób z niepełnosprawnościami w tym zakresie. Chociaż – jak przekonywano mnie w trakcie rozmów – jest potrzeba na takie działania, tylko brakuje wykwalifikowanych osób, którzy na opracowanie takiego systemu szkoleń mają pomysł, możliwości i chęci, jak również muszą posiadać odpowiednie umiejętności, kompetencje, wiedzę, aby szkolić i zajmować się w razie konieczności wspieraniem osób chorych i z niepełnosprawnościami.

A będzie to możliwe, jeżeli m.in. nauczymy, wyposażymy w kompetencje społeczne, wiedzę i umiejętności z zakresu zarządzania kryzysowego i radzenia sobie z zaistniałymi kryzysami/konfliktami osoby z zaburzeniami psychicznymi i z niepełnosprawnościami na tyle, na ile tylko zdołamy. To może wojna jako

jeden z najgorszych kryzysów międzyludzkich w swoim nieobliczalnym ludzkim obliczu nie będzie tak okrutna względem bezbronych, bo już nie będą tacy bezbroni? Nie wiem, ale podejmę/podejmuję się nadal owej próby. Wiem, że nawet samo danie szansy, możliwości opisywanej grupie ma sens. Przekonałem się o tym w trakcie wcześniejszego badania w działaniu, które realizowałem z grupą mężczyzn z niepełnosprawnością intelektualną (Jabłoński 2018.).

Celem badania w działaniu jest krytyczna analiza formalnych dokumentów instytucji, takich jak szkoły specjalne, WTZ, DPS, szpitale psychiatryczne, środowiskowe domy samopomocy pod kątem kompetencji społecznych i obywatelskich istotnych w sytuacji kryzysów społeczno-gospodarczo-politycznych (np. covid-19), jak i samej wojny.

Drugim celem jest opracowanie i wdrożenie, po pierwsze, programu szkoleniowego właśnie z zakresu szeroko rozumianych sytuacji kryzysowych dla osób z zaburzeniami psychicznymi, z niepełnosprawnością intelektualną oraz kadry nauczycielskie/terapeutycznej/administracyjnej. Po drugie, opracowanie programu szkoleniowego dla specjalistów (żołnierzy, ratowników, strażaków) z zakresu szeroko rozumianej pedagogiki specjalnej i psychologii⁹.

Aby cel ten mógł być realizowany potrzebne/konieczne jest stworzenie zespołu badawczo-wdrożeniowego do realizacji powyższych celów¹⁰. Zadałem więc sobie pytanie, która z grup jest najbardziej odpowiednią do szkolenia osób z zaburzeniami psychicznymi i z niepełnosprawnościami w zakresie przygotowania ich, chociażby w minimalny sposób do poradzenia sobie w różnych sytuacjach kryzysowych?, tzn. od konfliktów (agresji, przemocy) wewnątrz grupy, aż do sytuacji ekstremalnych, czyli ataku terrorystycznego, jak i kompetencji koniecznych w trakcie wojny. Podjąłem się więc poszukiwań. Okazało się, że nie istnieje kompleksowy system szkoleń w tym zakresie. Po analizie głównych zadań każdej z grup, czyli straż pożarna, ratownictwo medyczne, wojsko, uznałem jako najbardziej odpowiednią grupę wojsko, w tym WOT. To ta formacja posiada odpowiednie umiejętności, kompetencje, wiedzę, aby szkolić i zajmować się w razie konieczności wspieraniem współobywateli. Oprócz umiejętności, wiedzy i kompetencji w zakresie chociażby pierwszej pomocy, WOT posiadają ogromne doświadczenie w zakresie m.in. survivalu, taktyki, terenoznawstwa. Jednak nie po-

⁹ Na dzień dzisiejszy w ramach programu są opracowane efekty kształcenia dla wszystkich grup i narzędzie do diagnozy kompetencji społecznych w sytuacjach kryzysowych dla osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz zaburzeniami psychicznymi, jak i szczegółowy program szkoleniowy dla każdej z tych grup. Szczegółowy opis całego programu znajdzie się w oddzielnym opracowaniu.

¹⁰ Jako badaczowi/terapeucie z prawie trzydziestoletnim stażem mam świadomość braku kompetencji/umiejętności/wiedzy w zakresie zarządzania kryzysowego, jak i identyfikacji odpowiednich/koniecznych kompetencji do szkolenia osób z niepełnosprawnościami oraz wdrażania go codzienne w życie.

siadają odpowiedniej wiedzy z zakresu szeroko rozumianej pedagogiki specjalnej, psychologii itp.

Żeby badanie w działaniu miało sens, należy wejść w środowisko jako badacz, a zarazem uczestnik. Postanowiłem wstąpić do WOT, gdzie przeszedłem wszystkie wymagane testy wiedzy, testy psychologiczne i 16-dniowe szkolenie. Dzięki temu przekonałem się, że obrona droga, jak i grupa, która mogłaby być i jest najbardziej odpowiednia do tego typu działania, jest właściwa. Utwierdziłem się, że nadal jest tak, że osoby z zaburzeniami psychicznymi i z niepełnosprawnościami są ciągle zależni czy wręcz uzależniani od sprawnych, zdrowych, którzy jednak w czasie wojny (i w jakimś sensie jest to usprawiedliwione) ratują nie ich, tylko swoją najbliższą rodzinę. Z samej historii znamy niewiele przykładów, gdy któryś z opiekunów został przy swoich podopiecznych. Jednym z nich jest chociażby Janusz Korczak. Raczej dzieje się tak jak ukazuje to w swoich pracach chociażby Nasierowski (2008), o czym napisałem w rozdziale pierwszym niniejszego tekstu.

Planowanie sposobów rozwiązania problemu

W projekcie założono dwa efekty. Pierwszym będzie opracowanie narzędzi badawczych do obszaru, który dotąd nie był przedmiotem empirycznych eksploracji. Drugim jest wypracowanie/opracowanie, jak i realizacja/wdrożenie przy ścisłej współpracy np. z wojskiem lub innymi podmiotami posiadającymi odpowiednie kompetencje i UKW programu szkoleniowego dla osób chorych i niepełnosprawnych odnośnie do kluczowych kompetencji, umiejętności i wiedzy przydatnych czy wręcz koniecznych w sytuacji kryzysu, czy nawet wojny i programu szkoleniowego dla służb specjalistycznych z zakresu pedagogiki specjalnej i psychologii.

Jednak dwa podmioty, którym przedstawiłem swój projekt z prośbą o merytoryczne wsparcie, czyli: Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób z Niepełnosprawnościami, Wojsko Obrony Terytorialnej mimo deklaracji i informacji zwrotnej, że ów obszar działań jest niezwykle ważny, od wielu miesięcy zostają tylko z deklaracjami lub z permanentnym milczeniem mimo wysłania oficjalnego pisma. Sama jednak deklaratywność nic nie zmieni. Pozostało mi na ten czas czekanie i szukanie podmiotów, które będą chciały podjąć się niełatwego działania i pojęcia się próby zmian.

Na dzień dzisiejszy stoję w działaniowym „rozkroku”, tzn. WOT w ostateczności nie podjął się tematu. Rozmowy i prośbę odniesienia się do projektu czyniłem od września 2022 r. Również Pełnomocnik Rządu ds. Osób z Niepełnosprawnościami od ponad czterech miesięcy (pierwszy mail wysłany w lipcu 2023 r.) nie ustosunkował się do mojego pomysłu w jakikolwiek sposób, więc kolejne kroki, czyli: 2.2.3. Działanie polegające na wdrożeniu zmiany; 2.2.4. Obserwacja i analiza

skutków wprowadzenia zmiany; 2.2.5. Refleksja nad skutecznością rozwiązania problemu i ponowne działanie, niestety nie są jeszcze wdrażane. Rozumiem, że może w tej sytuacji powstać pytanie, dlaczego autor ukazuje coś co nie jest jeszcze realizowane w terminie badawczym?

Jedną z odpowiedzi jest konieczność pokazania drogi czy wręcz „bezdroży” decyzyjnych podmiotów mogących wspierać i znających się na problematyce danego projektu. Na dzień dzisiejszy obnaża opór przed zmianą myślenia o osobach z niepełnosprawnościami i chyba jednak nie wyciągnęliśmy nauki z lekcji historii II wojny światowej.

Podsumowanie

Wybrałem badanie w działaniu, ponieważ pozwala ono, aby wszyscy w nim uczestniczący mieli możliwość i prawo do współpodejmowania decyzji, jak również – dla mnie osobiście – ważniejsze i bardziej cenne, że w badaniach nad uczestnictwem w życiu społecznym koncentrować się będzie na działaniu ukierunkowanym na kształtowanie kompetencji społecznych, ukierunkowaniu się na poznawanie warunków sprzyjających rozwojowi, a nie na kompensowaniu, łagodzeniu skutków niedoskonałości czy braków. Zatem, konieczne będzie podjęcie decyzji co do tego, czy celem badania jest odkrywanie warunków zaangażowania i emancypacji do uczestniczenia, czy raczej warunków ochrony przed marginalizacją i wykluczaniem? Projekt nastawiony jest na wspieranie rozumienia przez członków tych grup i środowisk ich własnej sytuacji historycznej oraz podejmowania wysiłków doprowadzenia do jej zmiany oraz wyposażenia w kompetencje społeczne osób, które pozwolą im na radzenie sobie w sytuacji kryzysowej, jaką jest m.in. wojna – i nie tylko.

Można zatem zapytać wprost: Czy rozumiemy czym jest wojna? Trudno odpowiedzieć na to pytanie jednoznacznie, ponieważ rozumiemy pewne atrybuty wojny, jej ogólne właściwości, jej skutki i przyczyny, ale być może wciąż nie rozumiemy czym jest wojna jako pierwotny, głęboko zakorzeniony w ludzkiej świadomości, egzystencjalny i kulturowy fenomen. Dlaczego wojna wciąż się dzieje, rozgrywa się w różnych częściach świata? (...) Co decyduje o nieusuwalności wojny? Dlaczego nie potrafimy się jej wyrzec? (Rejniak 2021: 29). Czy potrafimy przygotować się do wojny w sensie radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, trudnych, beznadziejnych? Czy nasi najslabsi członkowie społeczeństwa dostają przynajmniej szansę, aby przygotować się do owych sytuacji? A może od zawsze są na przegranej pozycji? Jest to na tyle przegrana pozycja, ponieważ nieświadomość zbiorowa to część psyche, którą od nieświadomości osobniczej można odróżnić – negatywnie – w ten sposób, że nie zawdzięcza ona powstania

doświadczeniu osobistemu, toteż nie jest zdobyczą indywidualną. Podczas gdy nieświadomość osobnicza składa się zasadniczo z treści, które kiedyś były świadome, lecz zniknęły ze świadomości – albo zostały zapomniane, albo wyparte – treści nieświadomości zbiorowej nigdy nie znajdowały się w świadomości, a tym samym nigdy nie zostały zdobyte na drodze indywidualnej; ich istnienie zawdzięczamy wyłącznie dziedziczeniu (Jung 2016: 53).

Jesteśmy dziedzicami przemocy – to jest niezaprzeczalny fakt i decyzja o wyjściu z przekłętą kręgu jest po naszej niczyjej innej stronie. Przygotowywany projekt jest pewną propozycją na stawienie czoła przemocy wojnie z jej wszelkimi odmianami, która wcześniej czy później nadejdzie. I niestety, jest i trwa, a historia nieświadomości zbiorowej – już po raz kolejny – w swej destrukcji zatacza koło.

Czy może nadal jest tak, że owe grupy ludzi są traktowane jako grupy niewarte życia, czy nawet niewarte inwestycji/wyposażenia w kompetencje, aby choćby w minimalnym stopniu byli przygotowani na sytuacje kryzysowe? Należy pamiętać, że wojny są swoistym studium ludzkiej hipokryzji, absurdalności zła, zwykłego szaleństwa i z drugiej strony empatii, a wybór należy do nas.

Bibliografia

- Bailey K.M. (1998), *Approaches to empirical research in instructional settings* [in:] H. Byrnes (ed.), *Perspectives in Research and Scholarship in Second Language Learning*, New York.
- Bauman Z. (2016), *Obcy u naszych drzwi*, PWN, Warszawa.
- Carr W., Kemmis S. (1986), *Becoming Critical: Education, knowledge and actionresearch*, Falmer, London.
- Czarnecki R.S. (2011), *Dehumanizacja – postmodernizm – technopol*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2129> (dostęp: 7.08.2022).
- Czerepaniak-Walczak M. (2013), *Etyczne aspekty badania w działaniu: poszanowanie praw uczestników badań* [w:] H. Cervinkova, B.D. Gołębiak (red.), *Edukacyjne badania w działaniu* (76–89), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Hempoliński M. (1999), *Czy zdołamy wyjść z cywilizacji zabijania?* [w:] J.L. Krakowiak (red.), *Ekologia ducha* (s. 51–67), Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polska Federacja Życia, Warszawa.
- Jabłoński M. (2018), *Jakość życia mężczyzn z niepełnosprawnością intelektualną. Badanie w działaniu*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz.
- Jaroszewski Z. (1999), *Zagłada chorych psychicznie w Polsce w latach wojny w pięćdziesięciolecie zbrodni* [w:] Z. Jaroszewski (red.), *Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939–1945* (s. 9–27), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jung C.G. (2016), *Archetypy i nieświadomość zbiorowa*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Kubinowski D. (2013), *Idiomatyczność. Synergia. Emergencja. Rozwój badań jakościowych w pedagogice polskiej na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Makmed, Lublin.
- Levin M. (2012), *Academic Integrity in Action Research*, „Action Research”, 10(2): 133–149.
- Levin M., Greenwood D.J. (2018), *Creating a New Public University and Reviving Democracy. Action Research in Higher Education*, Berghahn, New York–Oxford.

- Lewin K. (1948), *Resolving Social Conflicts: Selected Papers on Group Dynamics*, Harper & Row, New York.
- Lewin K. (1951), *Field Theory in Social Science: Selected Theoretical Papers*, Harper & Row, New York.
- Nasierowski T. (2008), *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.
- Nowicka E. (1996), *Wprowadzenie. Poznanie swojskości i obcości* [w:] E. Nowicka, J. Nowicki (red.), *Inny-Obcy-Wróg*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Rejman K. (2021), *Etyka radykalna jako emancypacja. O wojnie i pokoju z perspektywy pedagogicznej*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław.
- Robson C. (2011), *Real World Research. A Resource for Users of Social Research Methods in Applied Settings*, Wiley, Chichester.
- Starego K. (2013), *Biedny jako Inny – orientalizacja i dehumanizacja biednych w procesie dyskursywnego konstruowania reprezentacji codzienności*, *Rocznik Pedagogiczny*, 36: 221–242.
- Środa M. (2020), *Obcy, inny, wykluczony*, *Słów/obraz terytoria*, Gdańsk.
- Świniarski J. Marcinkowski M. (2019), *Dylematy etyczne wojen militarnych: czy zdołamy wyjść z „cywilizacji zabijania” i „cywilizacji śmierci”?* [w:] C. Kalita, S. Topolewski, *Wojna, etyka, kultura* (s. 13–33), Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Siedlce-Warszawa.
- Wallace M.J. (1998), *Action research for language teachers*, Cambridge University Press, Cambridge.